DZIENNIK POLSKI

Nr. 450 CZWARTEK 3 - GRUDNIA 1942 r. ROK III.

DALSZE POSTĘPY ROSYJSKIEJ OFENZYWY.

Komunikaty z Moskwy donoszą o korzystnym rozwoju ofenzywy na obu odcinkach. Na froncie środkowym - gdzie toczą się obecnie najkrwawsze walki - Rżew jest zupełnie otoczony i walki toczą się na ulicach miasta. Napływające bez przerwy ros.posiłki zasilają wojska zdobywające miasto jak również oddziały walczące na zachód od Rżewa. Linia kolejowa Rżew-Wiazma jest zagrozona. W ostatnich dniach poległo na tym odcinku 24.000 Niemców. Wielkie Łuki zostały również otoczone, a czerwoni posuwając się naprzód wybili wyrwę w niemieckich liniach tak, że walki toczą się o 30 km.poza właściwym frontem. Angielscy sprawozdawcy twierdzą, że na odcinku środkowym odbywają się obecnie największe z dotychczasowych walki czołgów. Niemieckie dowództwo wydało rozkaz utrzymania obecnych stanowisk za wszelką cenę, cofać się nie wolno, to też walki są okrutne i krwawe. Sniegi i mrozy utrudniają akcję, aura zimowa wychodzi jednak na korzyść Rosjan lepiej wyekwipowanych i przygotowanych do walk zimowych. W rej.Stalingradu utworzono dwa kotły, w których zamkniętych jest 20 niemieckich i rumuńskich dywizyj. Ponieważ linie dowozowe zostały przecięte, dywizje te zaopatrywane są drogą powietrzną. Rosjanie zniszczyli już 50 transportowców Junkersa. Na półn.zachód od miasta Rosjanie w potężnym natarciu przełamali linie obronne i wybili wyrwę, przez którą prą na zachód. Dotychczasowa ilość zabitych na tym odcinku Niemców wynosi 67.000, jeńców 70.000. Niemiecka kontrofenzywa jest prawie wykluczona, bo Niemcy mogliby wprawdzie ściągnąć posiłki z rejonu Woroneża, ale właśnie tam zmasowane są duże ilości wojsk bolszewickich, czekających tylko na właściwy moment. Gen.de Gaulle przesłał do Rosji 60 pilotów z aparatami, którzy bezwłocznie objęli służbę bojową na froncie wschodnim.

ROZPACZLIWA OBRONA WOJSK OSI W AFRYCE.

Dowództwo wojsk sprzymierzonych w Afryce oznajmia, że po walkach w rejonach Mateur i Djedeida oraz w górach pomiędzy tymi miejscowościami alianci przełamali zewnętrzne umocnienia Bizerty i Tunisu. Oddziały francuskie zajęły liczne miejscowości na południe od Tunisu i przecięły linię kolejową Tunis-Sfax. Przewaga lotnicza sprzymierzonych pozwala na bezustanne bombardowanie baz wroga i niezwykle silną działalność w linii bojowej. Bizerta, Tunis, Gabes, Sfax bombardowane są bez przerwy od poniedziałku, podobnie jak lotniska na Sycylii. Lotnisko w Bizercie nie nadaje się już do użytku. Niemcy zaczynają już przerzucać swe lotnictwo z Tunisu na Sycylię. Koło Pantaleria zatopiono włoski okręt, zbombardowano też statki płynące na Sycylię. Do portu w Oranie wpłynęła trzecia francuska łódź podwodna "Glorieux", której udało się umknąć z Tulonu.

W Libii walki patroli pod El Aghejla przy rozpoznawaniu bojowym linii nieprzyjacielskich. Obie strony ściągają posiłki, przyczym panowanie Anglików w powietrzu umożliwia transporty lądem i morzem bez żadnych strat.

INNE FRONTY.

- ZACHOD. Lotnictwo angielskie tracąc jeden samolot dokonało zbrojnych wypadów na okupowane wybrzeża i nieprzyjacielską żeglugę u wybrzeży Holandii. W walkach powietrznych strącono 3 niem.myśliwce.
- DALEKI WSCHOD. Komunikat z Waszyngtonu podaje, że amer.łodzie podwodne zatopiły na Pacyfiku 4 jap.transportowce i 1 kontrtorpedowiec. Szósty okręt przeciwnika prawdopodobnie również zatonął. W Burmie zbombardowano Rangoon. Na Nowej Gwinei sprzymierzeni zdobyli nową miejscowość między Buną a Goną. Przeciwnik broni zaciecie swych ostatnich pozycji. Zbombardowano również wyspy Andamańskie.

ROZNE WIADOMOSCI.

- Gen.Sikorski przybył do Waszyngtonu, gdzie odbędzie narady z prez.Rooseveltem i mężami stanu USA.
- Polska marynarka wojenna otrzymała nową łódź podwodną O.R.P. "Dzik".

- W Izbie Gmin złożono raport komisji dla zmian socjalnych. Raport zawiera następujące 3 ważne punkty : 1/zorganizowanie narodowej służby zdrowia, umożliwiającej bezpłatne leczenie obywateli. 2/Rodziny posiadające dzieci, uzyskują zasiłki rządowe. 3/Wprowadza się powszechny system ubezpieczeń społecznych, pozostający pod nadzorem rządu i przewidujący zasiłki na wypadek choroby, kalectwa, sieroctwa, śmierci żywicieli rodzin i t.p. System ma być powszechny także w tym sensie, że wysokość zasiłków nie będzie zależała od stanu majątkowego głowy rodziny. Roczne wydatki obciążające z tego tytułu skarb państwa wyniosą około 350 milionów funtów rocznie, drugie 350 mil. funtów wpłacać będą pracodawcy i ubezpieczeni. Projekt ten będzie rozpatrywał rząd z początkiem przyszłego roku.

- W Tulonie unoszą się jeszcze nad portem kłęby dymu z płonącego paliwa, rozlegają się jeszcze detonacje. Robotnicy tulońscy odmówili kontynuowania pracy. Niemcy aresztowali dowódcę floty francuskiej w Tulonie adm. Laborde. Prasa szwajcarska donosi, że przygotowane do objęcia okrętów oddziały niemieckich oficerów i marynarzy stały na molo przeklinając bezsilnie i patrzyły się na wylatujące w powietrze okrety. Okazuje się więc, że zajęcie Tulonu miało na celu opanowanie francuskiej floty.

- Do Włoch przybywa codziennie kilka pociągów niemieckiego wojska i gestapo. Potajemny manifest antyfaszystowski krąży po całych Włoczech, kolportowany w tysiącach egzemplarzy. Nawołuje on ludność Włoch do działalności destrukcyjnej, obalenia dyktatury i zawarcia pokoju. Według źródeł amerykańskich w armii włoskiej daje się odczuć niezadowolenie graniczące z buntem. Mussolini przemówił wczoraj po 18-tu miesiącach milczenia. W swej bardzo bladej mowie próbował polemizować z ustępami ostatniej mowy Churchilla, zaprzeczył jakoby naród włoski pragnął pokoju /tylko jedna burżujka wołała w Genui o pokój/, zapowiedział ewakuację powszechną ośrodków przemysłowych i pocieszył Włochów przybyciem z Niemiec artylerii przeciwlotniczej dla obrony Italii.

- Gen. Ditmar, przedstawiciel O.K.W. ostrzegł przez radio we Frankfurcie niemieckie społeczeństwo przed niedocenianiem wartości bojowej amerykańskich żołnierzy. Wykazali oni zdaniem jego świetne zalety bojowe w czasie ubiegłej wojny światowej.

OSTATNIE WIADOMOSCI z dnia 3.bm., godz.8-ma rano.

- Na froncie wschodnim na linii Don-Wołga odbywa się skuteczne łamanie silnego oporu niemieckich wojsk. Na połudn.zachód od Stalingradu odrzucono już Niemców na 130 km. od miasta. Rżew atakowany jest zacięcie z południa i zachodu.

- W Tunisie - wojska sprzymierzonych odparły i odrzuciły silny kontratak niemiecki. Walki te odbyły się w odległości 30 km.od Tunisu.

- W Trypolitanii rozpoczęła się silna akcja angielskiej artylerii ostrzeliwującej pozycje wojsk osi. Według komunikatu z Kairo Rommel otrzymał znaczne posiłki.

- Na Nowej Gwinei alianci zdobyli przedpola Buny.

- Gen. Sikorski, który przybył do Waszyngtonu odbędzie ważne zdaniem prasy amerykańskiej narady, dotyczące odbudowy Europy, przyszłego pokoju i ukształtowania się stosunków politycznych i gospodarczych w całym świecie. Ma on żądać przyspieszenia akcji ofenzywnej aliantów celem przyjścia z pomocą krajom okupowanym, cierpiącym ponad wyobrażenie na skutek wzmagającego się terroru okupanta. Te same dzienniki donoszą, że Polska przez usta gen. Sikorskiego zobowiązała się do wydania z siebie wszelkich wysiłków dla unormowania stosunków w Europie, ogólnej pacyfikacji i ochrony małych narodów. Dzienniki szwedzkie omawiając podróż gen. Sikorskiego do Waszyngtonu przypisują wielkie znaczenie polityczne i wojskowe tym naradom.

- Dzienniki angielskie donoszą, że lotnictwo polskie posiada już 120 bojowych odznaczeń Wielkiej Brytanii. Jest to najwyższa ilość orderów brytyjskich znajdujących się w posiadaniu wojsk obcych.

- Rada Narodowa jednogłośnie podkreśliła głęboką przyjaźń łączącą Polskę z narodem francuskim i wyraziła szczere współczucie z okupacji reszty Francji i wypadków w Tulonie. Prezydent R.P. przyjął na dłuższej audiencji przedstawiciela Francji Walczącej, za co gen. de Gaulle wyraził depeszą podziękowanie i zapewnił o głębokim podziwie i uczuciu, jakie naród francuski żywi dla Polski walczącej nieugięcie mimo tak ogromnych cierpień.

- W Tulonie palą się nadal krążowniki francuskie. W Montpelier wojska francuskie otworzyły ogień do oddziałów S.S., usiłujących rozbroić Francuzów.

- Minister Eden na zakończenie dwudniowej debaty w Izbie Gmin wygłosił mowę, w której zapowiedział uniemożliwienie w przyszłości Niemcom i Japonii rozpoczęcia wojny i zbrojeń bez względu jaki rząd będzie po wojnie w Rzeszy. Rosja musi współpracować w odbudowie pokoju i świata. Anglia musi pomóc zubożałej Europie, choćby to miało spowodować nowe ciężary na naród angielski. Każdy naród musi współpracować w przyszłości politycznie i gospodarczo, Niemcy muszą być ubezwładnione, Anglia nie zapomniała bowiem nauczki z lat poprzednich.

NA FUNDUSZ PRASY: "Od Zosi"-50, "Czesław"-50, "Oręż: As-30, Łobuz-20, Oszczep-50".

ZNACZENIE TUNISU W STRATEGICZNYM TRÓJKĄCIE.

Trudno było zrazu przypuścić,że ofenzywa angielska przeciwko Rommlowi jest tylko ogniwem w skomplikowanym planie strategicznym,który prawdopodobnie wpłynie decydująco na zakończenie wojny. Plan ten,opracowywany w najmniejszych szczegółach przez sztaby Anglosasów i przewidujący całkowite opanowanie Afryki,przewrócił wszystkie strategiczne obliczenia osi. Afrykańska akcja sprzymierzonych poprzedzona była znakomitą pod względem taktycznym kampanią propagandową,zapowiadającą utworzenie drugiego frontu na zachodzie Europy. Niemcy wprowadzeni w błąd skoncentrowali cały wysiłek na zachodzie Europy,gromadząc tam wojska i gorączkowo umacniając wybrzeża. Tymczasem cios spadł na Afrykę. Państwa osi nie spodziewały się uderzenia i nie były przygotowane do walki na "Czarnym lądzie" z tak ogromnymi siłami aliantów. Przecież ten sam Rommel na kilka dni przed ofenzywą gen.Montgommery oświadczył,że "co trzymamy w rękach,to trzymamy mocno" i nie domyślał się zupełnie,jak te ręce niemieckie w Afryce już wtedy były słabe.

Ofenzywa libijska była dopiero w początkowej fazie,gdy sprzymierzeni niespodziewanie rozpoczęli lądowanie w Marokku i Algierze i po dwóch dniach byli już w posiadaniu obu francuskich kolonij. Był to sukces tak niespodziewany,że zmusił Hitlera do ryzykownego kroku zajęcia nieokupowanej Francji,co zwiększyło jeszcze sukces aliantów. Wyjaśniło to bowiem sytuację polityczną we Francji,skonsolidowało naród francuski przeciw Niemcom i przerzuciło wojska francuskie w Afryce na stronę sprzymierzonych.

Wszystkie te wypadki odkryły dopiero plan sojuszników i okazało się jasno,że akcja w Algierze i Marokku to druga część planu,którego ośrodkowym punktem jest Tunis.

Znaczenie Tunisu oceniano już od początku wojny po jednej i drugiej stronie. Dlatego Hitler,obawiając się by kolonie i flota francuska nie stanęły po stronie sprzymierzonych po upadku Francji,pozostawił Francuzom pozory wolności w postaci marionetkowego rządu Vichy i części nieokupowanej Francji,pozbawionej zresztą na każdym odcinku możności do życia. I nic innego,tylko kolonie francuskie w Afryce a zwłaszcza Tunis spowodowały,że Hitler - który w "Mein Kampf" uważał Francję za największego wroga Niemiec nie zdusił jej zupełnie,by nie ułatwiać aliantom sytuacji na morzu Śródziemnym. Bowiem zupełna i całkowita Francji po kapitulacji,mogła już wtedy pchnąć imperium kolonialne Francji do dalszej walki.

Tunis jest jednym kątem ważnego trójkąta strategicznego,opierającego się z pozostałych dwu stron o Sycylię i Sardynię. Kto posiada Marokko i Algier,ma wyjątkowo ułatwioną sytuację w każdej akcji przeciw Tunisowi,zdobycie Tunisu daje zdecydowaną przewagę nad Sycylią,zaś opanowanie Sycylii i Sardynii zmusiłoby Włochy do kapitulacji. Opanowanie Bizerty - oddalonej o 160 km.od Sycylii - pozwala przenieść wojnę na półwysep Apeniński,już dziś straszliwie bombardowany z lotnisk angielskich. Wywołuje to rozluźnienie wewnętrzne Włoch,masową emigrację z Północy na Południe i niebezpieczne objawy paniki. Te groźne dla osi oznaki rozumie Hitler doskonale,dlatego też nakazał bronić Tunisu za wszelką cenę. Brzmi to wprawdzie groźnie,ale rok temu kazał zdobyć za wszelką cenę Moskwę,a przed miesiącem Stalingrad. Prasa niemiecka,która jednogłośnie stwierdza,że bitwa tocząca się pod Bizertą i Tunisem będzie miała historyczne znaczenie - równocześnie donosi,iż Anglosasi przygotowali akcję bardzo starannie i pierwsze starcia wykazały przewagę nad wojskami osi. Wyraża też obawy z powodu wielkości sił anglosaskich i formacyj zmasowanych czołgów. Ważny jest tu fakt,że Niemcy zdają sobie sprawę,iż walka o Tunis rozstrzygnie prawdopodobnie o losach wojny. Z jednej strony ofenzywa gen.Montgommery,z drugiej akcja gen.Eisenhovera - to dwa ramiona olbrzymich kleszczy,które zamkną się niewątpliwie we Włoszech.

Opanowanie Tunisu i wybrzeży półn.Afryki znakomicie poprawia sytuację aliantów. Już dziś,gdy akcja jest jeszcze w toku położenie Niemiec ogromnie się pogorszyło dlatego,że istotnie utworzono drugi front. Dotychczas pilnowała Rzesza tylko wybrzeży zachodniej Europy,obecnie obsadzać musi wybrzeża Francji i Włoch i trudne do obrony brzegi bałkańskie. To oznacza niesłychane rozproszkowanie sił niemieckich i osłabienie zdolności obronnych. Gdy Tymczasem Anglosasi dysponują olbrzymimi rezerwami ludzkimi,sprzętu i lotnictwa,w ich ręku spoczywa inicjatywa i oni są stroną atakującą. To też nastroje niemieckiej prasy są melancholijne,zapewnienia o zwycięstwie należą już do rzadkości,a wiele się pisze o historycznym znaczeniu walk w Tunisie. I pod tym względem prasa niemiecka ma najzupełniejszą słuszność.

PANA GOEBBELSA OMYŁKI I BEZSTRONNOŚĆ.

Ostatnie artykuły p.Goebbelsa,ogłaszane w Reichu - stają się coraz bardziej dramatyczne;odpływa z nich fala entuzjazmu i upojenie zwycięstwami,a pojawia się coraz większy realizm. P.Goebbels w ostatnich miesiącach nauczył się wielu rzeczy i widać doszedł do przekonania,że po trzech latach wojny coraz trudniej myśleć o zwycięstwach,a częściej należy prawdzie spojrzeć w oczy i o tej prawdzie trzeba również od czasu do czasu coś spo-

łeczeństwu powiedzieć. W takich chwilach trzeźwej świadomości p.Goebbels zaczyna odwrót z dotychczas zajmowanego stanowiska, ale jako człowiek zdolny do najbardziej karkołomnych sztuczek, czyni to w sposób nadzwyczaj umiejętny tak, by nikt nie zauważył, że się kiedykolwiek pomylił. A jednak myli się coraz częściej, czemu nie można się dziwić, bo jeśli Hitler nie ma szczęścia do prorokowania, to cóż dopiero niemiecki minister propagandy. Popełnił też p.Goebbels wielką omyłkę w swym artykule p.t. "Die Tapferkeit des Herzens" dlatego, że zbyt pewnie prorokował. Zdarza się to nawet najbardziej przewidującemu politykowi, a przecież nikt nie będzie twierdził, że p.Goebbels choć dobry publicysta, jest przewidującym politykiem.

Ostatnie wypadki na froncie afrykańskim zmusiły go do trzeźwego spojrzenia na rzeczywistość. Musiało go to silnie pognębić, bo pisze bardzo melancholijnie o obecnej sytuacji Niemiec. P.Goebbels mówi o dramatycznych epizodach, które dziś Niemcy przeżywają - stwierdza, że wojna zaczyna przybierać inny obrót, pojawiają się nowe perspektywy na horyzoncie, a co więcej wysunęły się nowe niebezpieczeństwa. I ten sam p.Goebbels, który zawsze mówił o niekończącym się paśmie niemieckich sukcesów stwierdza, że byłoby "naturalnie głupotą w najwyższym stopniu oczekiwać, że wypadki będą bez wyjątku pomyślne na naszą stronę. Niema wojny, w którejby pozytywne szanse wypadały tylko po jednej a niepomyślne po drugiej stronie. Trudno zaś na krótko przed końcem powiedzieć, że już wszystko zostało rozstrzygnięte. Sytuacja często w ostatniej minucie układa się w ten sposób, że szala wagi może się na jedną lub drugą stronę przechylić". A przecież p.Goebbels z całą niemiecką prasą pisał w ciągu ostatniego roku, że wszystko zostało już rozstrzygnięte i rzecz zrozumiała na korzyść Niemiec. Tymczasem nagle sądzi we wspomnianym artykule, że jeszcze w ostatniej minucie nie można mówić o rozstrzygnięciu. Może to jakiś uporczywy niepokój przed przyszłością ? Dopiero przy końcu swego artykułu otrząsnął się z przygnębienia i aby pocieszyć czytelników a może i siebie dodaje, że front, którym Niemcy otaczali Europę jest niewzruszony, a wróg mógłby wtedy mówić o rozstrzygnięciach, gdyby mu się udało ten front w jakimś punkcie przerwać. Ale to jest niemożliwe. Ale i tu się znów p.Goebbels pomylił, bo w kilka dni po jego artykule front niemiecki został przerwany i to pod Stalingradem, czyli w miejscu, które sztab niemiecki uważał zawsze za najważniejsze na całym froncie wschodnim. Myląc się powiedział jednak p.Goebbels prawdę, że teraz państwa sprzymierzone mogą mówić o zbliżających się rozstrzygnięciach. Przynajmniej to jego jedno proroctwo się sprawdziło.

Gdy sytuacja na frontach sprawia Niemcom wiele kłopotu niemiecki minister propagandy stara się odegrać rolę apostoła wobec własnego społeczeństwa. W tej roli p.Goebbels pragnie rodaków pocieszyć, najczęściej jednak traktuje ich mniejszą lub większą dozą swoistej moralności. Niedawno zarzucał im, że są zanadto sprawiedliwymi, w ostatnim zaś artykule p.t. "O politycznej namiętności" wytyka znowu przesadę w bezstronności. Przesadę tak daleko posuniętą, że staje się nawet dla narodu niemieckiego szkodliwą. Bezstronność - wedle najgłębszego przekonania p.Goebbelsa - często nawet krzywdzi Niemców, którzy chcąc n.p. jakiś sąd o wrogu wydać, tak gruntownie sprawę rozstrząsają, by broń Boże nie stać się niesprawiedliwymi. Rozstrząsając dalej jego artykuł stwierdzamy przy tym zupełnie pozytywnie, że p.Goebbels wzrusza się własną moralnością. Budzi w nim n.p. prawdziwą odrazę świadomość, że wojna wyzwala w człowieku wszelkie barbarzyńskie instynkty, że narodowe pasje zapuszczają głębokie korzenie w jego myśleniu, że moralność zepchnięta zostaje do lamusa - oczywiście te wszystkie zjawiska zauważyć można jedynie po stronie nieprzyjacielskiej, zaś niemieckiej etyki żadna wojna nie może naruszyć. Niemcy jednak za to Anglików nie potępiają, bo chorują na bezstronność, a potępiając - mogliby ich skrzywdzić. Słowem ta niemiecka bezstronność mocno niepokoi p.Goebbelsa. Bo gdy się głębiej nad tą sprawą człowiek zastanowi, dojdzie do przekonania, że bezstronność jest błędem. N.p. bezstronni Niemcy - całe szczęście, że jest takich ledwie na tysiąc - twierdzą, że Anglicy odnoszą sukcesy, że z wojną jest coraz gorzej i t.d. Co więcej, takie przekonania rozszerzają między swoimi najbliższymi. Tu się p.minister oburzył. Wiadomo przecie, że w wesołym towarzystwie jeden tylko mizantrop może popsuć cały nastrój. To też tego typu bezstronni Niemcy są szkodliwi. Stwierdzając to popadł p.Goebbels w sprzeczność, bo na początku artykułu zaliczył bezstronność do cnót niemieckich, a przy końcu tę cnotę potępił, zalecając szczególnie w stosunku do wroga bronić się przed bezstronnością. Dlaczego ? Bo dla Niemców zbawienną jest tylko etyka nienawiści, kto bowiem "czyha na nasze życie, ten niema prawa do naszej bezstronności". Pytamy się znowu dlaczego ? "W tej wojnie rozgrywają się sprawy ostateczne. Idzie o życie lub śmierć. Najgłębsze pasje zostały wydobyte na powierzchnię z tej i tamtej strony. Kto tutaj cokolwiek straci, ten zginie niepowrotnie. Musimy więc we wszystkim nad wrogiem górować, nietylko w sztuce odnoszenia zwycięstw, ale również w sztuce pokonywania przeciwieństw". Te słowa są jednak zrozumiałe. P.Goebbels boi się bezstronności, boi się nienawiści, którą szerzy w swych artykułach, boi się wreszcie klęski. I tu jest właściwy sens jego artykułu.

---oooOOOooo---